

Cena egzemplarza

15 gr.

Kwartalnie 2 zł.

SPOŁECZNA

PRACA

Tygodnik polityczny, ekonomiczno-społeczny i informacyjny

Drobne ogłoszenia
za słowo 10 gr.Dla poszukujących
posad za słowo 5 gr.Ogłoszenia handlowe
według obliczeń.

Wychodzi w każdą sobotę o godzinie 10 przed południem.

REDAKCJA: TARNÓW, ULICA SZUJSKIEGO L. 3.

ADMINISTRACJA: TARNÓW, ULICA RÓŻANA L. 17.

Nowy gabinet

Po tygodniowych ciężkich bólach porodowych urodził się nam w Polsce gabinet parlamentarny Skrzyńskiego, nazwany gabinetem wielkiej koalicji. Uczestniczą w nim stronnictwa, z wyjątkiem grupy wielkich obszarników, „Wyzwolenia“, „Związku chłopskiego“ i stronnictw tak zwanych mniejszości narodowych. Zły duch Witos z początku udawał, że mu obojętne stanowisko ministra, ale maćił chytrze i dopiero, gdy mu dano z „Piasta“ dwóch na ministrów, podniósł „rozgoryczony“ lebek do... zgody. A zgoda nad podziałem tek w tym gabinecie jest... rozczulająca. Tak zgodnego gabinetu jeszcze nie było. Endecy pocałowali się z... socjalistami z dubeltówki, — a „czerwoni“ zaś za cenę dwóch tek, dla Moraczewskiego i Ziemięckiego, rozgrzeszyli nawet Kiernika, którego tak wściekle zawsze gromili za sławne wypadki listopadowe w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie.

W tych warunkach nieparlamentarny prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Skrzyński zgonił do kupy „parlamentarzystów“ do gabinetu i usadowił Stanisława Grabskiego obok Jędrzeja Moraczewskiego, Kiernika obok Ziemięckiego, Chądzyńskiego obok Zdziechowskiego i t. p. Gdy rozdawano teki, zapomnieć kazaano o... politycznych programach, a czego ubiegający się o teki... wiernie dotrzymali. Z wielkich stronnictw polskich jedno tylko „Wyzwolenie“ nie poszło do gabinetu. Wprawdzie zostawiono na wabika dla „Wyzwolenia“ ministerstwo reform rolnych, na którego czele usadowiono fachowca, ale władze stronnictwa nie pozwolą żadnemu ze swych polityków zająć to miejsce. „Wyzwolenie“ pamięta zawsze o swym programie, któremu służy.

Jaki los i jak długi żywot spotka gabinet koalicyjny, — trudno przewidzieć. My w zdrowiodajność jego nie wierzymy, jak nie wierzymy w obecny Sejm, który niczego dobrego dla państwa z siebie nie wyda. Wierzymy tylko, że dopiero nowy Sejm wyda nowy rząd, rząd, który poprawi naszą dolę, a takim rządem może być tylko rząd robotniczo-włościański, oparty o najszerze warstwy narodu. Dlatego należy dążyć do rozwiązania Sejmu i do nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji.

T. R.

Wybory Rady Kasy Chorych w Tarnowie.

W dniu 10 b. m. upłynął termin do wnoszenia reklamacji wyborczych dla wyborów do Kasy Chorych w naszym mieście. Reklamacji wpłynęło około 1 i pół tysiąca, — rzecz prosta, że nie wszystkie uzasadnione i nie wszystkie doczekają się załatwienia w myśl życzeń i żądań reklamantów. Na każdy sposób, każda z reklamacji jest szczegółowo badana i w miarę słuszności załatwiona. Największą ilość reklamacji wnieśli żydzi i z tego faktu należy ocenić zajęcie się wyborami przez tychże. Niezgorzej przedstawia się czynność reklamacyjna zwolenników ks. Paryły. Najsłabiej pilnowali reklamacji socjaliści.

Kilka tygodni dzieli nas jeszcze do wyborów Rady Kasy Chorych. Zwalczające się partje jeszcze się nie bodą i jeszcze każda na swoim operuje podwórku. Spodziewany jest dopiero atak tuż przed świętami Bożego Narodzenia, ewentualnie, jakie porozumienie się między walczącymi przyjdzie do skutku. Jedni przebakują o porozumieniu się chadeków ze... żydami, drudzy wierzą, że „czerwoni“ porozumia się ze żydami. Są i tacy, którzy w żadne porozumienie nie wierzą i — naszym zdaniem — oni mają największą rację.

Urząd Ubezpieczeń we Lwowie ogromnie dba o czystość i spra-

wność wyborów. Nie szczędzi kosztów i pracy, by wybory odbyły się należycie i by jak najrychlej oddać władzę nad Kasą w prawowierne ręce... Komisarz Kasy p. Pieczyrak wraca z dniem 1-go grudnia do urzędowania w Kasie, a mimo to zastępca tegoż p. Durek też zostaje jeszcze przez cały grudzień w Kasie, by pomagać w sprawach wyborczych bez niczyich narzekań.

Ożywienie wyborcze w samym Tarnowie spore, — tego się jednak nie da powiedzieć o „prowincji“; Pilzno, Żebno, Dąbrowa, Szczucin jeszcze się należycie nie rozhuśtały. Przyjdzie i do nich na czas „zarazek wyborczy“ i owładnie i ich organizmem.

Przy tych wyborach nasuwa się myśl, że przyszli władarze Kasy będą mieli niejedną kłopot i niejedną ciężką chwilę do przebycia. Finanse Kasy przedstawiają się znów nieszczególnie. Nadbudowa gmachu pożarła masę pieniędzy. Dokonano jej z pięknych pobudek, ale nie całkiem w szczęśliwą porę. Obecnie sytuacja ekonomiczna ciężka, odbija się i na Kasie. Nowi władarze Kasy może nie raz będą musieli wykrobywać dno Kasy na bieżące wydatki, na zasiłki dla chorych. Będą musieli ograniczyć pobory. Słyszymy, że komisarz kosztuje Kasę bez mała tysiąc złotych miesięcznie, a teraz Kasa ma takich aż... dwóch! Zarząd nowy tą niewłaściwość będzie musiał usunąć. Kasa tarnowska nie jest w stanie płacić bardzo wysoko urzędników, bo to nie Warszawa, ani Lwów czy Kraków.

Sprawy wyborów do Rady Kasy Chorych nie spuszczaemy z oka. Przypatrujemy się jej wzrokiem życzliwego widza i baczymy na pożądaną rozwój wypadków. Oby tylko wszystko przeszło poważnie, spokojnie, godnie i z pożytkiem dla Kasy, której jako pięknej instytucji społecznej życzymy rozwoju i powodzenia.

Fr. K.

Lichwa żywnościowa.

Prócz szalejącej lichwy mieszkaniowej, różne rodzaje lichwy wdzierają się wartko w nasze życie codzienne. Naczelne miejsce jednak zajmuje bezsprzecznie lichwa żywnościowa.

Kto sobie uprzytamnia, ile kosztuje u chłopca zboże, po czemu chłop sprzedaje nabiał, jak tanio oddaje kartofle, za jaki bezcen oddaje bydło, drób, masło, ser i owoce i jarzyny, a więc wszystko, co pracą swych rąk wyprodukuje, ten ze zdumienia wyjść nie może, jak to może być, jak na to mogą pozwoli, a pozwalają władze państwowe, czy samorządowe, żeby panowało takie ździerstwo konsumenta, jakiego dopuszczają się piekarze, rzeźnicy, a i bez mała wszyscy kupcy na ludzkich głodomorach. Kto zna te stosunki, ten wie, że i tak się zdarza, że podczas gdy zboże staniało, mąka drożeje, pieczywo drożeje! To są przecież kpiny ze zdrowego rozsądku. Piekarze mówią, że dolar poszedł w górę, że mąka to artykuł giełdowy i t. p. prawią smalone duby. Chłop za dolara zboża nie sprzedaje, chłop może jeden najlepiej popiera złotego, bo w złotych handluje, bez względu na to, „co mówi dziś Zurych“, — młyn Szancera złotem płaci chłopu za zboże; gdy inną drogą i sposobem do zboża przychodzi, niech inaczej sobie zorganizuje zakup zboża, a nie przez pośredników i za dolary. Młynarzom nie wolno kalkulować cen mąki zakupionej od polskiego chłopca na dolary. Piekarzom nie wolno kalkulować ceny pieczywa według stanu dolara. Niech zakupują zboże wprost od producentów, niech dają mleć, niech nie pasą sobą złodziejskich pośredników, niech przyczyniają się do uzdrowienia warunków zakupu. Imieniem ludności biednej i głodującej musimy wołać do władz o branie konsumenta w obronę przed ździerstwem pie-

karzy. To nie może być, by gdy zboże takie tanie, pieczywo było takie drogie!

Jeszcze bardziej stanowczo domagamy się wzięcia ludności w obronę przed zdzierstwem rzeźników. Niesłychana rzecz, by władze znosiły to, podczas gdy chłop dostarcza bydła wprost za śmiesznie niską cenę. — gdy krowę musi oddać za parę butów. A funt mięsa co kosztuje u pierwszego lepszego opasa? Co kosztuje funt flaków, wątroby? Co trzeba płacić już nie za szynkę, ale za przeróżne odpadki, czy kości? Czy władze miejskie interesują się tem choć trochę, a weterynarze są tylko do tępienia pryszczycy, którą ktoś też na utrapienie ludzkie wyszukał? Czy pamięta kto w starostwie o przejrzaniu a i o dopilnowaniu cenników w jatkach i masarniach? Tu większe pole do popisu dla p. komisarza Marca, niż przy opiekowaniu się naszym pismem. Tu nawet p. starosta Żulkiwicz lepiej zasłużyłby się, — niż włożeniem w serce p. Witosowi, — ogółowi obywateli, nad którymi ma powierzoną pieczę... Mógłby się temi sprawami zająć „strusiński“ poseł p. Dubiel. Obowiązki poselskie nie zawsze tam tylko sterczą, gdzie się z komina kurzy i gorzałka się leje. Pilnować ich — panie pośle, — a nie spoczywać na laurach.

Do niesumiennych kupców należałoby się zabrać władzom porządnie. Cukier sprzedają za drogo. Przed wojną zysk przy cukrze wynosił 2% procent najwyżej. Dziś więcej niż 15% wynosi. Przy luksusowych rzeczach niech sobie doliczają zyski większe, ale przy artykułach codziennej potrzeby musi być umiar i wyrozumiałość. Komu się zachciewa czekoladek, tortów, winogron, win, czy innych trunków — niech płaci. Ale przy artykułach masowej potrzeby ograniczać zyski do malizny. Przy większych obrotach handlowych znajdzie się zysk na pokrycie wydatków kupca, na podatki i t. p.

Żądamy od władz wglądnięcia w ceny nabiału i owoców. Wstyd nie do pomysłenia, by za kilogram jabłek, zwiezionych z pod Tarnowa żądano po 60—80 groszy. Kupują po 23—30 groszy, a zdzierają po 80 i więcej groszy!...

Żądamy od władz przypilnowania, by kupcy wystawiali ceny artykułów sprzedaży, by ich przestrzegali. Nadchodzi ciężka zima. Należałoby uprzystępnąć i umożliwić szerokim masom zaopatrzenie się w kapuśkę i kartofle na zinę, w jakiś skromny zapas mąki, w odrobinę tłuszczu. Dać możliwość nabycia taniego węgla i drzewa. Na brak węgla w kopalni skarżyć się nie można. Komisarz rządowy miasta wielce się przysłuży, gdy jego opiekuńcze serce zajmie się dolą biednych. Księżna pani z pewnością wyasygnuje ze swych lasów pewną ilość drzewa po niskich cenach, by poratować najbiedniejszych. Dziury w niebie nie będzie, gdy i drogą podarunku przyjdzie z pomocą, tejsze pomocy potrzebującym...

Na lichwę żywnościową zwracamy uwagę naszym władzom. Zwracamy uwagę na nią może w ostatnim momencie potrzeby jej ukrócenia, dopóki nie stała się jeszcze bodźcem do samoobrony. Samoobrona taka jednak często kończyła się bardzo niepożądanie i o następstwach bardzo głębokich, — jak nas uczy historia nawet niedawnych czasów. Pamiętamy o tem, że jedna rosyjska baba — za ledwie dziesięć lat temu — nie mając pieczywa dla swych siedmiorga dzieci, zapaliła potem żagiew wypadków, które wstrząsnęły Rosją. Bo próżny żołądek jest najgorszym doradcą do złego i na skutki nie daje długo czekać.

Fr. K.

Stosunki w Kasie Oszczędności m. Tarnowa.

Nie należymy do zjadaczy żydów, nie uprawiamy dzikiego „antysemityzmu“, nie razi nas, gdy pośród obywateli widzimy porządnymi żydów, ale ulegamy zdziwieniu niemałemu, gdy instytucje, stworzone przedewszystkiem nie przez żydów i przedewszystkiem nie dla żydów, ich losem — losem żydów — gorliwiej się zajmują, aniżeli losem tych obywateli, dla których w pierwszym rzędzie te instytucje fundowano i stworzono.

Z wielu stron dochodzą nas skargi i narzekania, że Kasa Oszczędności miasta Tarnowa dziwnie traktuje ludzi, którzy się do niej o pożyczki udają. Nie mówią ludzie tego, żeby tam względy zdobywano łapówkami, żeby tam panowała, jak w P. K. O. w Warszawie „lindewszczyzna“, żeby tam popierano li brata lub swata, ale powszechnie się słyszy, że Kasa dziwnie jakoś idzie na rękę żydom, podczas gdy „gojom“ takiej pomocy nie aplikuje. Czego „goj“ nie dostanie, żyd posiędzie już z niewielkimi zachodami.

Do księdza prezesa Rady nadzorczej nawet tej nie mamy pretensji, by był „antysemitą“, ale możemy wyrazić przeciwieństwo życzenie skromne i „pobożne“, by chrześcijańskich kupców nie traktowano w Kasie gorzej od kupców żydowskich. Choćby dlatego, żeby osób tak postawionych wysoko, jak księży, nie nazywano „żydowskimi wujkami“... Jakże to wygląda, żeby mieszczanin, czy chłop w Kasie oszczędności w Tarnowie musiał bardziej wprost „skomleć“ o pożyczkę, od żyda?

O niemiłym wypadku starań o pożyczkę dowiadujemy się, co

w krótkości przytoczymy: Kupiec tutejszy, poważny obywatel, starał się w Kasie o pożyczkę 2 tysięcy złotych. Zaczęto się z nim bawić... w targi i chciano mu dać tylko 800 złotych! Żydzi dostali, ile chcieli. Pan S. tego, co chciał, nie dostał. Widocznie że potrzebuje 2.000 złotych, kiedy o to prosił, bo dziś nikt prawy, na dziś obowiązujący procent pieniędzy bezpotrzebnie nie pożyczka, — powinno się mu było iść na rękę. Takie postępowanie Kasy wpędza ludzi tylko w lichwiarskie sidła i niszczy handel.

Niech nasza skromna notatka nikogo nie gniewa i nie oburza, — niech tylko będzie drobną uwagą dla tych, którzy wezmą ją sobie do serca i... zastosowania się. Liczymy na to, że narzekania na Kasę ustaną, a jej dobra opinia nie ucierpi.

Gnom.

Zbratanie się „Stowarzyszenia Legionistów Polskich“ i „Związku Powstańców Śląskich“ w Tarnowie.

Że trzeźwa myśl twórcza góruje nad zacierzowaniem partyjnym, tego dowodem połączenie się dla wspólnej pracy dwóch organizacji byłych wojskowych na terenie Tarnowa. Stowarzyszenie Legionistów w Tarnowie datuje się od r. 1919 i jest pierwszym i najstarszym z pośród wielu innych, rozsianych na obszarze Rzeczypospolitej. Związek Powstańców Śląskich został założony w Tarnowie w r. 1922. Na Walnem Zebraniu Powstańców dnia 8 września b. r. na wniosek ob. Jana Polaka uchwalono jednomyślnie połączyć się z Legionistami. W myśl wniosku odbyło się dnia 7 października b. r. posiedzenie delegatów obu organizacji. Stowarzyszenie Legionistów reprezentowali prezes Roman Wydrych, sekretarz Józef Albin, zast. sekretarza Józef Van Marcke, zaś Związek Powstańców reprezentowali prezes Bartłomiej Buczek, członek kom. rew. Michał Paździora i Teodor Kuliński. Po dłuższej dyskusji ustalono zasadę połączenia w brzmieniu: Obie organizacje łączą się w jedną ideową organizację, celem współpracy na zewnątrz, zachowują jednakowoż swój dotychczasowy charakter w sprawach wewnętrznej administracji. Zasada ta została przyjęta i zatwierdzoną przez obie organizacje. Dnia 1 listopada b. r., podczas uroczystości ku czci „Nieznanego Żołnierza“ Legioniści Polscy z r. 1914—1918 i Powstańcy Śląscy z r. 1918—1921 jako synowie jednej matki składali społem hołd swemu nieznanemu koledze.

Tak to na przkór partjom i stronnictwom Legioniści Piłsudskiego i Powstańcy Korfatnego podali sobie bratnią dłoń, bo chcą tworzyć nowe życie, nową przyszłość, niezależną od ambitnych wpływów.

O zasługach Janusza Rypuszyńskiego

jako komisarza rządowego w Tarnowie.

„Jeszcze się taki nie urodził, coby wszystkim dogodził“ — mówi nasze przysłowie. I słusznie. Bo czyż znajdziesz na świecie nieraz najzaczniejszego, najmędrszego człowieka, którymby ludzie na całej jego działalności łutki nie przypięli? Żli ludzie potrafią w całym znaleźć dziurę, potrafią z igły zrobić widły, — jednym słowem — to artyści, grający na honorze, zasługach, pracy i najlepszych chęciach bliźniego. Będiesz z gruntu złym człowiekiem — jedni cię będą chwalić, drudzy ganić. Będiesz dobrym człowiekiem — jedni będą podnosić twoje szlachetne serce, inni śmiać się z twojej dobroci i uczynności. Wobec tego widocznie najlepiej ten działa, co się trzyma swego własnego rozumu.

Tak! swego rozumu, który z gruntu uczciwemu człowiekowi dyktuje, co ma robić. Złego człowieka rozum prowadzi na kręte drogi, — dobrego zaś na drogi proste. Taką to drogą prostą kroczy powoli ale z rozważą nasz komisarz rządowy Rypuszyński. Gdyby jego działalność dla miasta musiała być zawisła od uchwały chętnych i niechętnych, — czas schodziłby tylko na szermierce słowa, a uczynki musiałyby czekać spokojnie na zrealizowanie.

Jak już wyżej powiedzieliśmy, ma też i nasz komisarz jednych życzliwych, — drugich, którzy radziby obniżyć jego zasługi. Niejeden gotów by był nas zagadnąć: jakie to zasługi? Oto zasługi komisarza Rypuszyńskiego są — po bardzo krótkim czasie jego rządów — znaczne. Pomijając to, że daje ludziom w obecnym ciężkim czasie zarobek, — miasto pod względem wyglądu zyskało dotąd bardzo wiele.

Gdy brukowano ulicę, prowadzącą do poczty, a później w dalszym ciągu na cmentarz, dokąd prowadziła bardzo zła droga, wrogowie szemrali, że komisarz buduje sobie drogę, — bo przy tejsze drodze posiada własną posiadłość. Lecz cóż ci sami powiedzą, widząc, że droga, prowadząca tak do kina „Apolla“, jak i do konsystorza biskupiego uległa zmianie na lepsze, bo całkowicie jest przebrukowana. Co w dalszym ciągu powiedzą, gdy zobaczą nasz głó-

wny chodnik naprzeciw Starostwa, który komisarz rządowy kazał rozszerzyć? O mniejszych reparacjach dróg nawet się nie mówi.

Niepodobna wszakże wszystkiego odrazu odnowić, ale i ratusz przywdzieje wnet nową szatę i na każdym kroku widzi się roztropnego gospodarza, który działa nie dla własnej korzyści, ale dla dobra ogółu.

Wprawdzie p. Pogw. (a może literat z Pogwizdowa), który umieszcza wzmiankę w „Naszym Głosie“ z dnia 22 listopada b. r. nie bardzo jest zadowolony, że w obecnym czasie ze względu na ciągle zmiany atmosferyczne ma utrudniony dostęp do wozów tramwajowych, ale o uchylenie takich drobnostek o wiele łatwiej, niż troszczyć się o przebudowę chodników, o odnowienie ratusza, lub o pieniądze, aby urzędnicy otrzymywali je punktualnie co 1-go każdego miesiąca.

Jeżeli nieraz nasze pismo krytykuje działalność tego lub owego męża lub urzędu, czyni to z obywatelskich pobudek. Z podobnych pobudek obecnie — nie jako panegryk na cześć komisarza rządowego, — ale jako rzetelne uznanie musimy odnieść zasługi obywatela, który działa nie dla osobistych korzyści, ale dla dobra miasta i w sposób wyjątkowy!...

Kiedy nareszcie skończy się gwałcenie o spoczynku niedzielnym?

W pracowni konfekcji damskiej T. M. Süssera w Tarnowie przy ul. Krakowskiej, wre praca przez cały dzień w każdą niedzielę. Pracownice, by przez wychodzenie na obiad nie zwracać uwagi policji i sąsiadów, zabierają ze sobą pożywienie na cały dzień i tylko turkot maszyn zdradza, że przy zamkniętych drzwiach w pracowni Süssera wre niedozwolona, a raczej ustawą zabroniona praca w każdą niedzielę.

Że Süsser pragnie w ten sposób powiększyć swój majątek, — to rzecz zrozumiała, ale że powołane czynniki nie przeszkadzają Süsserowi w gwałceniu ustawy o spoczynku niedzielnym i nie zmuszą tego żydziaka do poszanowania ustaw polskich, — to rzecz niewytłumaczona.

Rodzi się pytanie, czy i kiedy nareszcie skończy się gwałcenie ustawy o spoczynku niedzielnym przez tarnowskich żydów-dorobkiewiczów i jak długo ten stan będzie tolerowany? **Zeter.**

Kronika.

Z ruchu teatralnego. (W) W Tarnowie ruch teatralny zupełnie zamarł. Ciężkie warunki nie pozwalają na gościnę artystów krakowskich czy też lwowskich, nie mówiąc już o stolicy, która trzyma u siebie najlepsze siły. Każdy zespół teatralny, który obdarza nasz gród gościnnością, kończy się dla tegoż deficytem — i to odstrasza wszystkie impresy teatralne. Na ostatnio zapowiedzianą operetkę-revue, p. t. „Ja się boję sama spać“, sprzedano zaledwie kilka biletów, wobec czego przedstawienie się zupełnie nie odbyło.

Biuro teatralne p. Seidena ogłasza w najbliższym czasie wystawienie „Małki Szwarcenkopf“ — Zapolskiej. Ano, zobaczymy, czy odniesie sukces, bo w Tarnowie cenią więcej kino. Harry Peel Pat i Patachon, ci naprawdę odnieśliby sukces, gdyby się zjawili w Tarnowie.

Ofiarność Polaka. Porucznik-obszernik p. Waś, pozostający obecnie w rezerwie, dokonał doniosłego wynalazku, mogącego spowodować przewrót w dziedzinie wojskowej, a zwłaszcza w służbie łączności. Mianowicie wynalazca ten skonstruował aparat radiotelegraficzny odbiorczy (stację), mogący się zmieścić na plecach. Aparat ten ma tę zaletę, że nie potrzebuje instalacji anten, obsługi, ani lokomocji. Próby, przeprowadzone na manewrach pod Toruniem, dały znakomite wyniki. Porucznik Waś oddał prawo eksploatacji swego wynalazku państwu polskiemu. Przedstawiciele Anglii, obecni na manewrach, proponowali wynalazcy kupno patentu za 500 tysięcy złotych, na co porucznik Waś nie przystał.

Kurs kroju i szycia. Dnia 1 listopada b. r. odbyło się w Pilźnie uroczyste zamknięcie kursu kroju i szycia w sali „Jutrzenki“, urządzonym staraniem Koła T. S. L. Kurs ten, na który uczęszczało około 40 uczennic, prowadzony przez nauczycielkę, z uczelni kroju i szycia „Władysława“, dał wspaniałe rezultaty. Zakończenie też, połączone z wyprawą robót, — było wciąż przeplatane wyrazami wdzięczności. Dali jej wyraz imieniem Koła T. S. L. ks. pref. Weryński, imieniem miasta p. burmistrz Szczeklik, imieniem uczennic Michalska i Zydroniówna Większe wsi w naszym powiecie powinny pomyśleć o urządzeniu podobnych kursów u siebie, — po porozumieniu się z prezesem Koła T. S. L. w Pilźnie, dzielnym starostą Skaleckim.

Przecznica Szpitalna i dom pod L. 7. (W) Ulica Szpitalna (czytaj: „Wilcze doły“) znajduje się w bardzo oplakanyim stanie, a zwłaszcza jej chodnik, który jest tak podziurawiony i zniekształcony, iż niepodobna go nazywać chodnikiem. Prócz rekordowych dołów, jakimi się ów chodnik szczyci, w domu pod l. 7 są rynny tylko do

połowy pierwszego piętra, co sprawia przechodniom w czasie deszczowym bezpłatną kąpiel w postaci strumienia wody, spadającej z urwanej w górze rynny. Dodać należy, iż brama domu l. 7 jest wiecznle otwartą, z czego podobno korzystają parki miłosne, — czy nie ma tam dozorczy? Podobno właściciel tego domu jest inżynierem, a może mu o tem nic nie wiadomo?

Duwyd Bänder ulaskawiony. (W) Najwyższy Sąd w Warszawie po przeprowadzonej rozprawie przeciw mordercy Duwydowi Bänderowi, którego ofiarą padł ś. p. Kazimierz Böhm, zniósł wyrok tarnowskiego Sądu i zamienił Duwciowi Bänderowi karę śmierci na karę 15 lat więzienia.

Kradzież na sumę 4000 dolarów. (W) W nocy z 24 na 25 b. m. dokonano śmiałego włamania do składu materji p. Messinger przy ul. Krakowskiej l. 14. Sprawcy dostali się od ulicy Urszulańskiej przez parkan na podwórze, skąd weszli do piwnicy i wybiwszy otwór w suficie, weszli tą drogą do sklepu i zrabowali wszystkie najcenniejsze materje, które podobno schowali w miejskim parku, gdzie policja odnalazła i wysledziła, iż kradzieży tej dopuścił się znany włamywacz na tarnowskim bruku Antek Fronczak i jego wspólnicy.

Rekrutacja górników i robotników niewykwalifikowanych do kopalń francuskich odbędzie się w Krakowie ul. Podzamcze l. 30 dnia 3 grudnia b. r. Robotnicy muszą przedłożyć świadectwo tożsamości z fotografią od wójta, książkę wojskową, a w razie posiadania kategorii „A“ i nieukończenia 26 roku życia, zezwolenie z P. K. U., nadto górnicy świadectwo z pracy w kopalniach. Robotników niewykwalifikowanych przyjmuje się tylko do 35 roku życia. Dnia 4 grudnia nastąpi wyjazd do Mysłowic, a stamtąd do Francji.

Niezwykłe zdarzenie. W Berlinie zdarzył się ciekawy wypadek. Do jednej z restauracji wszedł jakiś nieznajomy. Poszedł on do gospodarza i stanął jak wryty. Gospodarz również nie mógł przemówić słowa. Obecni goście przybliżyli się do gospodarza i nieznajomego i stwierdzili, że ci dwaj ludzie nietylko są podobni, lecz są identyczni. Wszczęto rozmowę, przyczem okazało się, że obaj przeżywali to samo. Urodzili się w jednym i tym samym roku, miesiącu i dniu. Ożenili się również jednego i tego samego dnia. Obaj mają córki, noszące jedno i to samo imię Urszuli, które urodziły się w jednym i tym samym dniu.

Komu nie wolno emigrować do Ameryki. W szerokich warstwach ludności, zwłaszcza wiejskiej, istnieje silne dążenie do wyjazdu za ocean. Welu z tych kandydatów na emigrantów, skutkiem nizenajomości przepisów i formalności pada ofiarą oszustów. Poniżej podajemy szereg przyczyn, wykluczających już z góry możliwość emigracji.

Na mocy ostatniej ustawy emigracyjnej, do Stanów Zjednoczonych nie będą wpuszczani emigranci, którzy cierpią na różne choroby, a więc: 1) umysłowo chorzy i osoby, które uległy kiedykolwiek napadom obłądzenia; 2) idjoci, niedorozwinięci, epileptycy (cierpiący na chorobę św. Wita); 3) osoby, dotknięte kalectwem; 4) nałogowi pijacy; 5) suchotnicy i osoby, dotknięte chorobą zaraźliwą lub odrażającą (np. jaglica lub parchy i t. p.); 6) osoby, posiadające wadę fizyczną lub umysłową, która — zdaniem lekarza — czyni je niezdolnymi do pracy zarobkowania; 7) żebracy i włóczęgi; 8) osoby, co do których istnieje prawdopodobieństwo, że staną się ciężarem dobroczynności publicznej (np. osoby słabowite, dziewczęta w poważnym stanie, kobiety z dziećmi, których mąż i ojciec nie znajduje się w Stanach Zjednoczonych; 9) dzieci poniżej lat 16, które nie będą w stanie przeczytać 30 do 40 słów drukowanych w ich rodzimym języku; 10) starcy; 11) osoby, którym dowiedziono wieloletniość, anarchiści, osoby dążące do obalenia rządu drogą gwałtu; 12) osoby, którym dowiedziono popełnienie zbrodni lub przestępstwa, które świadczy o braku moralności; 13) osoby, udające się do Stanów w zamiarze oddawania się zawodom, sprzecznym z zasadami moralności.

HUMORESKA.

Wilson i Mojżesz w niebie.

W Nowym Yorku opowiadają sobie następującą ładną dykteryjkę. Wilson po śmierci, dostawszy się do nieba, spotyka u bram niebios Mojżesza.

— Czy pan nie jest inr. Wilson? — pyta Mojżesz przybyłego.

— Tak jest — odpowiada Wilson.

— Ach, jak pana żałuję!

— Dlaczego? — pyta Wilson.

— Hm... Czy pan nie jest Woodrow Wilson, prezydent Stanów Zjednoczonych?

— Tak jest.

— Czy pan nie jest autorem tych 14 punktów, które się przyczyniły do zakończenia wielkiej wojny?

— Tak, jestem nim.

— Widzi pan, muszę pana okropnie żałować, patrząc na to, co ci ludzie tam na dole zrobili z pańskich 14 punktów.

Na to Wilson: — Niech pan jeno zejdzie na ziemię, to zobaczy pan, co ci tam zrobili z pańskich 10 przykazań.

„Naszogłosowej“ klice w odpowiedzi!

Bywa, że w szale zaciętrzewienia partyjnego człowiek staje się niepoczytalnym i wówczas czyny jego, o ile nie zagrażają bezpieczeństwu publicznemu, są pobłażliwie tolerowane przez widzów i słuchaczy. Bylibyśmy się wcale nie interesowali gazetką, która podszyła się pod informacyjno-społeczny charakter (przed zawieszeniem wydawanej) „Pracy“ i niczem trąba jerychońska dmie od pewnego czasu w małżowiny Tarnowian. Dziś jednakowoż sprowokowani przez „Naszogłosowych“ pismaków, reagujemy na razie pokrótce: **Faryzeusze! Wasze pobielane lica wskażemy tym masom, u których szukacie wzięcia!**

Wobec tego, że numer zamykamy, streszczając się, radzimy Wam przestudjować pierwszy lepszy podręcznik „O dobrem wychowaniu“, byście na przyszłość nabyli oglądy towarzyskiej.

SPRAWY PODATKOWE.

Podatek przemysłowy za I. półrocze 1925 można zapłacić bez odsetek w 3 ratach: 20 listopada, 10 grudnia i 31 stycznia.

Płatność podatku majątkowego. Jedna czwarta z kwoty obecnie do zapłaty przypisana w wezwaniu płatniczym płatna jest w 60 dni po doręczeniu nakazu płatniczego. **Bez odsetek w 75 dniach.**

O odroczenie płatności wpłat miesięcznych podatku przemysłowego można prosić podaniem, wniesieniem do Izby Skarbowej.

Odroczenie. Ministerstwo Skarbu upoważniło niższe władze skarbowe ograniczyć egzekucje podatku obrotowego do kwoty, którą komisja rozpatrująca odwołania w I. instancji uzna odwołania za uzasadnione.

Odroczenie płatności podatku od lokali do 31 grudnia 1925 r. Ministerstwo Skarbu postanowiło odroczyć termin płatności państwowego podatku od lokali za 4 kwartał do końca grudnia tego roku, bez obliczenia odsetek za odroczenie.

PODZIĘKOWANIE.

Stowarzyszenie Legionistów składa niniejszem podziękowanie ks. Pińdzie, kapelanowi garnizonu tarnowskiego, że w dniu uroczystości ku czci „Nieznanego Żołnierza“ w czasie nabożeństwa żałobnego w kościele księży Mśjonarzy, symbol zwłok Nieznanego Żołnierza polecił nakryć sztandarem Stowarzyszenia Legionistów, przez co wielce zaszczylił sztandar i złożył dowody zrozumienia idei Legionów Polskich z r. 1914—1918.

Również tą drogą wymienione Stowarzyszenie składa podziękowanie Pp. Dyrektorom, Profesorom i Uczniom I, II i III Gimnazjum i Szkoły Handlowej za urządzenie w dniu uroczystości dla „Nieznanego Żołnierza“ rozstawnego biegu od pobojuwiska Legionistów w Łowczówku do płyty „Nieznanego Żołnierza“ w Tarnowie. — Cześć P. T. Pedagogom i Młodzieży szkolnej!



Pierwszorzędny zakład i pracownia zegarmistrzowska
FRANCISZKA KALUCHY
w Tarnowie, Plac Kazimierza W.
(w pasażu Tertila)

ma na składzie zegarki szwajcarskie i t. d., jakoteż zegary pendułowe, budziki pierwszorzędnych fabryk, wykonuje wszelkie reperacje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące rzetelnie pod gwarancją i po umiarkowanych cenach.

Tadeusz Siwiński
rytownik

w Tarnowie przy ul. Żabnieńskiej 1.
wykonuje wszelkie roboty w zakres rytownictwa wchodzące szybko i po cenach przystępnych.

MLECZARNIA JÓZEFA MACIEJKI
ul. Urszulańska w Tarnowie

poleca

masło śmietankowe najlepszej jakości, 2 razy dziennie świeże pełne mleko, t. j. nie zbierane z dóbr Radziwiłłowskich kwaśne mleko ewentualnie podśmietanie, dobra kwaśna śmietana, ser śmietankowy, jajka i t. p.

Artykuły w zakres nabiału wchodzące po nader przystępnych cenach.

Konsumenci którzy chcą mieć zapewnione dobre i pewne mleko w zimie, zechcą się zgłosić w mleczarni.

JÓZEF BEROWSKI
HANDEL TOWARÓW
KOLONJALNYCH, DELIKATESÓW I WIN
W TARNOWIE

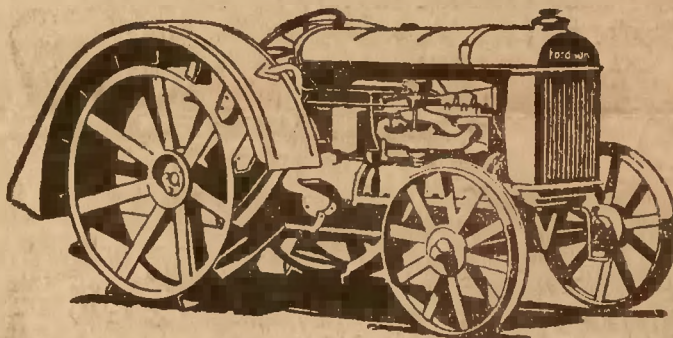
poleca

PERŁĘ DALMACJI
wino czerwone dla niedokrewnych,
również wina węgierskie, francuskie,
hiszpańskie po cenach nader niskich.

Przyjmę PP. Studentów
na mieszkanie z lepszego domu.

Blizsza wiadomość w Redakcji.

Fordson



Porównajcie nowoczesne metody pracy w rolnictwie z panującymi w latach dawniejszych: cała praca wykonywana była przez konie i ludzi. Wprawdzie używano niektóre maszyny, ale były one tak kosztowne, że stosunkowo nie wielu rolników mogło sobie pozwolić na nabycie ich dla własnego tylko użytku. — Maszyny te przytem nie należały do rodzaju najbardziej nadających się do celów rolniczych.

Traktor Fordson odpowiada wszystkim wymaganiom w gospodarstwie rolnem, a co do ceny jest dostępnym dla każdego rolnika.

Może on znaleźć wszechstronne zastosowanie i w małym gospodarstwie: orka, bronowanie, żniwa, młocka, nadawanie, napełnianie spichrza, piłowanie drzewa, mielenie zboża, oraz szereg innych robót, które korzystnie wykonać można przy pomocy traktora Fordson, czynią go najcenniejszym i niezbędnym narzędziem w gospodarstwie rolnem. Zwiększony dochód, uzyskany przez zastosowanie Fordsona, w krótkim czasie całkowicie pokrywa koszt jego nabycia.

UPOWAŻNIENI PRZEDSTAWICIELE W NASTĘPUJĄCYCH MIASTACH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ i w. m. GDAŃSKA:

Tarnów, Bydgoszcz, Borysław, Bielsko, Brześć n/Bugiem, Chojnice, Gniezno, Grudziądz, Inowrocław, Katowice, Kalisz, Kielce, Kraków, Kutno, Lublin, Lwów, Łódź, Olkusz, Ostrów (Wielkp.), Poznań, Płock, Przemyśl, Rzeszów, Radom, Równe, Sanok, Stanisławów, Starogard, Sosnowiec, Stryl, Toruń, Tarnopol, Warszawa, Włocławek, Wilno, Września (Wielkp.), Gdańsk, Nytych.